

Wiadomości polityczne

Marsz. Piłsudski

Marszałek Piłsudski, który w czwartek po południu przybył do Wilna i, wedle informacji „Kurjera Porannego”, miał udać się do Druskiénki dla spędzenia tam dalszej części swego wypoczynkowego urlopu, powrócił wczoraj po południu (wedle doniesienia tegoż pisma) do Pikilisek, odbywszy w Wilnie dłuższą konferencję z kilkoma wyższymi wojskowymi.

W rzędzie

Minister spr. zagr., Beck, wyjechał wczoraj wieczorem z Warszawy wileńskim pociągami pośpiesznym, podobno dla odbycia narady z marsz. Piłsudskim.

Premier Jędrzejewicz, który wraz z p. Sławkiem zwiedzał przez dwa dni jeziora augustowskie i Grodno, powrócił wczoraj do Warszawy, dziś zaś wyjechał na dalszy urlop. W kołach politycznych przypuszczają, że podobnie jak marsz. Piłsudski, który podczas tegorocznego wypoczynku ma przy sobie urzędujące stale biuro i odbywa różne sprawy polityczne, również p. premier przeplatać będzie swój urlop krótkimi powrotami do Warszawy dla utrzymania kontaktu ze sprawami bieżącymi.

Sprawy śląskie

Przybył do Warszawy wojewoda śląski, p. Grażyński. Przyjazd jego stoi w związku z wypowiedzeniem na 1 sierpnia śląskiej umowy zbiorowej i wyłanianiem się stąd komplikacji.

Z dyplomacji

Posel niemiecki, von Moltke, wyjechał na urlop, w czasie którego zastępować go będzie radca legacji, p. Schliep. Odjeżdżający na urlop nuncjusz Marnaggi złożył wczoraj pożegnalną wizytę wiceciui, Szembekowi. W dniach najbliższych wyjeżdża również z Warszawy ambasador angielski, sir Erskine, którego na czas urlopu zastępować będzie radca ambasady, Vercker.

Min. Beck przyjął wczoraj ambasadora Francji, p. Laroche'a.

Próba oderwania się od nieprzyjaciela

Przed otwarciem trzecich Targów Północnych w Wilnie

(Korespondencja własna ABC)

Wilno, w lipcu 1933 r.

Tak przyzwyczajaliśmy się od maja 1926 r. do stosowania we wszystkim terminologii wojskowej, że stosujemy takie wyrażenia, jak „walka w terenie” do określenia pewnych zabiegów na tury politycznej, a przez „oderwanie się od nieprzyjaciela”, o czym mowa w tytule, rozumiemy próbę rozpoczęcia uregulowania naszego życia gospodarczego niezależnie od szalejącego kryzysu. Dziś na terenie Wilna i ziem północno-wschodnich mamy być świadkami próby organizowania „walki czynnej” z kryzysem. Próba taką mają być trzecie Targi Północne.

W myśl zasad strategii nie będzie to jeszcze generalne, ani nawet lokalne przejście do natarcia. Kierownictwo (jeśli kto woli — dowództwo) Targów zakłada sobie narazie cel skromniejszy: oderwanie się od nieprzyjaciela w celu uporządkowania i przegrupowania swych sił, by dopiero w następstwie przejść do upragnionego natarcia. Wychodzi się z założenia, że pierwsze i drugie Targi Północne były czymś w rodzaju manewrów, które dały bogaty materiał obserwacyjny — techniczny, na mocy którego można właśnie zarządzić skuteczny manewr.

Pierwsze takie manewry (Targi) odbyły się w r. 1928 w warunkach wyjątkowo sprzyjających, bo w okresie największego napięcia „konjunkturalnego”. Drugim skolei towarzyszyły warunki wprost fatalne, bo 1930 rok, to już pełnia ofensywy kryzysowej, tem straszniejsza, iż dla wielu niespodziewana i niezrozumiała. Stąd wyniki drugich Targów Północnych nie odpowiadały w znacznym stopniu oczekiwaniom.

Wiele przemawiało za tem, by wogóle zrezygnować z dalszych

prób i istotnie w 1932 r. Targi Północne nie odbyły się, aczkolwiek początkowo planowano zorganizować je co 2 lata. Zdawało się, że i rok 1933 nie zdołał wnieść nic takiego, co zapewniałoby jakiś pomyślniejszy zwrot w życiu gospodarczym Polski w gółę, a Kresów północno-wschodnich w szczególności. A jednak w sferach gospodarczych Wilna zaplanowało ostatnio pewne ożywienie, zaczęło się rodzić przekonanie, iż nadal nie wolno pozostawać w pozycji biernoj, że należy próbować brać los we własne ręce.

Słuszem też jest założenie — skierowania głównego wysiłku na ożywienie i uintensywnienie rynku wewnętrznego.

Wprawdzie w dobie obecnej są pewne widoki na nawiązanie bar dziej ożywionych stosunków gospodarczych z naszymi sąsiadami zarówno na północnym wschodzie, jak i na wschodzie, ale, jeżeli jest główny cel — oderwanie się od nieprzyjaciela — to istotnie budowanie planów w skali światowej w obecnych warunkach byłoby zadaniem przekraczającym realne siły wileńskich sfer gospodarczych. Natomiast pewne ożywienie rynku wewnętrznego, zwiększenie siły nabywczej ziem kresowych i stworzenie dogodniejszych warunków wymiany poszczególnych artykułów produkcji pomiędzy wsią i miastem oraz pomiędzy poszczególnymi dzielnicami Polski, niewątpliwie leży w zakresie możliwości tych czynników gospodarczych, jakie zakrzętały się dookoła organizacji trzecich Targów Północnych.

Jakież są szanse powodzenia?

Zależą one w pierwszym rzędzie od tego, czy uda się przełamać nastrój bierności społeczeństwa wogóle, a świata gospodar-

czego przedewszystkiem. Powiadają nam, iż pewne możliwości są, bo już się ludzie do atmosfery przesileniowej przyzwyczaili, już przeszli przez „huraganowy ogień” artylerji kryzysowej. Zaczynamy się oswajać z nowymi warunkami życia i już umiemy się w nich obracać.

Jakie są widoki ściągnięcia na trzecie Targi Północne firm pozawileńskich?

Pierwsze Targi Północne obelane były szczodrze i mieliśmy reprezentację wszystkich większych firm Wielkopolski, Śląska, Kongresówki, czy nawet Małopolski. Wprawdzie ilość wystawców na drugich Targach była mniejsza, ale mimo to miały one charakter bardziej handlowy niż Targi pierwsze, które były raczej

wystawą — pokazem, niżli targami w ścisłym tego słowa znaczeniu. Należy mieć nadzieję, że ten charakter handlowy będą miały także trzecie Targi Północne. A jeżeli tak, to niewątpliwie przemysłowcy innych dziel nie będą mieli coś do zrobienia i zarobienia.

Stwierdzamy, iż główne zasady organizacji trzecich Targów Północnych są słuszne. Jak zostaną wcielone w życie, zobaczymy niebawem. Wszak od dnia otwarcia Targów (26.VIII. r. b.) dzieli nas niespełna półtora miesiąca.

Będą one egzaminem sprawności organizacyjnej wileńskich sfer gospodarczych i tych czynników, które niemi kierują.

P. Kownacki.

Mr. Jackson — Jakobson Nabrał Polskę na 100.000 zł. i zbiegł zagranicę

W tych dniach ujawniono dziwną aferę wydawniczą, zaaranżowaną przez niejakiego p. Jacksona z Londynu.

Herbert C. Jackson zjawił się w Gdyni we wrześniu r. ub. i założył tygodnik w języku angielskim, pod tytułem „The Baltic Shipping News and Gdynia Times”. Jako adres redakcji — administracji, podał: Gdynia — Orla, telefon Gdynia 12-65.

Rzeczywiście, kilka numerów, przeznaczonych rzekomo dla importerów i maklerów okrętowych w Anglii, Jackson wydał i z egzemplarzami okazowymi zjawił się w Warszawie i głośno oznajmił, że wkrótce wydrukuje polsko — angielski przewodnik kieszonkowy po Polsce na rok 1933.

Przewodnik ten, obejmujący 288 stron druku, istotnie wydał w kłopskim języku angielskim.

Jackson działał z niesłychanym tupetem: pierwsze kroki zaczął stawiać w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie w wydziale prasowym znalazł poparcie dzięki wprowadzeniu w błąd urzędników. W ministerstwie komunikacji uzyskał bezpłatne bilety kolejowe na całą Polskę. Następnie zjawił się w zakładzie drukarskim „Helikon” przy ul. Elekoralnej, gdzie zawarł umowę, że drukarnia podejmie się wykonania przewodnika bez pieniędzy, pod gwarancją deklaracji ogłoszeniowych Polskiego Fiata, biura podróży „Orbis” i towarzystwa wagonów sypialnych „Coo-ka”.

Pod zastaw tych deklaracji Jackson otrzymał papier od prywatnego składnika Żyda, kając nawet na korekty, chwytając próbne odbitki, rozjeżdżał z nimi po całej Polsce i w ten sposób uzyskał paręset ogłoszeń, a w miarę druku książki, realizował deklarację.

Gdy książka wyszła w ilości 5.000 egzemplarzy, drukarnia zażądała pokrycia rachunku. Jednak, zamiast gotówki, Jackson wygłosił portfelem deklaracji, jeszcze nie zainkasowanych. Pod zastaw tych kwitów drukarnia wydała Jacksonowi 1.000 egzemplarzy, zatrzymując resztę.

Jackson groził interwencją konsula angielskiego, jednak drukarnia, nie ustając w żądaniach, zwróciła się do hotelu Bristol, gdzie wówczas mieszkał Jackson i jakaś młoda osoba, którą przed

stawiał jako swoją żonę.

Tu wyszły na jaw szczegóły skandaliczne: okazało się, że p. Jackson uciekł z Bristolu i został dłużny około 1.000 zł. Drukarnia zaczęła poszukiwania i znalazła Jacksona w hotelu „Royal” przy ul. Chmielnej 31.

Przed miesiącem Jackson i jego towarzysza opuścili cichaczem hotel Royal, pozostawiając puste walizy, niezapłacony rachunek na 500 zł. i przeszło 500 zł. długu u portjera, służby i dyrektora hotelu.

Tak bez rozgłosu rozwiała się energiczna i pewna siebie postać Anglika z nieodstępną fajką. Okazało się, że p. Jackson jest pochodzenia żydowskiego i zwie się Jakobson, jakkolwiek paszport i wizy angielskie miał autentyczne.

Wedle pobieżnych obliczeń, na duży p. Jacksona sięgają 100 tysięcy zł., a wśród poszkodowanych figurują: monopol tytoniowy, spirytusowy, solny, zaopatrzeni, banki państwowe, towarzystwa żeglugi morskiej, linja lotnicza „Lot”, wszystkie większe hotele, uzdrowiska, kasy komunalne i niezliczone ilości przedsiębiorstw prywatnych.

Kredyt rejestrowy na 6¼ procent Nie będzie potrącen

W myśl decyzji, powziętej przez czynnik rządowe w porozumieniu z władzami Banku Polskiego ustalono ostateczne warunki kredytu zastawowego dla rolnictwa na nadchodzącą kampanię zbożową. Na cele kredytu zastawowego prelimitowano sumę 30 milj. złotych, które mają być rozdzielone niezwłocznie po żniwach. Przyspieszenie repartycji tych kredytów zostało osiągnięte drogą odpowiedniego uproszczenia manipulacji technicznych, związanych z udzielaniem kredytu. Na szczególne podkreślenie zasługuje decyzja obniżenia stopy procentowej przy kredycie rejestrowym do 6¼ proc. w stosunku rocznym; wchodzi w to już wszelkie opłaty na rzecz instytucji rozprawdzających. Pożyczki pod zastaw zboża, złożonego w stogi mają być udzielane do 50 proc., a zboża omlóconego — do 60 proc. wartości szacunkowej.

Splaty kredytu zastawowego zostaną rozłożone na sześć rat miesięcznych, poczynając od 1-go stycznia, przy czym rata styczniowa, lutowa, marcowa i kwietniowa ma wynosić 15 proc., a majowa i czerwcowe — 20 proc. zaciągniętego kredytu.

Wreszcie podkreślić należy bardzo ważne postanowienie, jakie zapadło w dn. 28 czerwca r. b. na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych, Banku Polskiego oraz instytucji, rozprawdzających kredyt zastawowy, a mianowicie, że z sum przyznanych tytułem kredytu zastawowego nie będą potrącane przez instytucje rozprawdzające żadne inne należności od rolników, z wyjątkiem jedynie należności z tytułu zeszłorocznego kredytu zastawowego.

U ludzi z nieregularnym działaniem serca, szkłanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa stosowana codziennie zrana naczco powoduje lekko wypróżnienie. Zał. przez lekarzy.

Proces w Wadowicach

Drugi dzień rozpraw

Z popołudniowej rozprawy onegdajszej, z której krótkie sprawozdanie podaliśmy już w numerze wczorajszym, na uwagę zasługiwały zeznania Józefa Surmy z Rajczy. Otóż Surma w śledztwie złożył zeznania, obciążające prof. Ferensa, twierdząc, że prof. Ferens zapowiadał, aby przygotowywano się do demonstracji antyżydowskich, a dla zachowania tajemnicy odebrał od oskarżonego przysięgę. Prof. Ferens miał mówić, że gdy Poznań i Pomorze ruszy na Warszawę, również oni muszą być przygotowani, a „co potrzeba”, przywiezie się autami.

Ponieważ w dalszych zeznaniach Surmy pojawiają się sprzeczności, sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. Surma wówczas wyjaśnia, że nie może ręczyć za wszystko co zeznał, gdyż zeznania składał w gorączce, cierpiąc w dodatku na bardzo silne bóle głowy.

Na rozprawie onegdajszej obrona postawiła wniosek o podanie Surmy badaniom lekarskim, czy może on zeznawać przed sądem. Trybunał przychylił się do wniosku i zarządził przerwę, w czasie której Surma został zbadany przez znawcę medycyny sądowej, dr. Henryka Webera.

W czasie przerwy policja przeprowadziła do sądu dwóch oskarżonych, którzy nie stawili się na rozprawę, mimo doręczenia wezwania, a mianowicie Zająca i Rybarskiego. Sąd zarządził tymczasowe zatrzymanie obydwu oskarżonych w areszcie.

Gdy przystąpiono do zbadania Surmy przez lekarza do dalszej rozprawy, dr. Weber oświadczył, że stwierdził u Surmy stan podgorączkowy, złe odżywianie się i krwawy moc. Surma chorował ciężko na zapalenie mózgu; obecnie jednak jego stan pozwala na składanie zeznań.

Na tem zakończono rozprawę onegdaj.

Aresztowanie oskarżonych

W dniu wczorajszym rozprawa rozpoczęła się o godz. 8.30. Sąd

na wstępie ustalił personalia dwóch oskarżonych, sprawozdanych onegdaj na rozprawę przez policję, oraz odczytał im akt oskarżenia.

Po tych formalnościach obrona przez usta mec. Grendyszyńskiego zgłosiła wniosek o zwolnienie z aresztu tymczasowego sprawozdanych onegdaj na rozprawę oskarżonych Zająca i Rybarskiego. Nie stawili się oni na rozprawę, gdyż sądzili, że wystarczy udzielenie pełnomocnictwa adwokatowi. Wniosek ten sąd oddalił i utrzymał w mocy areszt tymczasowy.

O jawność rozpraw

Z kolei pos. Liwo złożył oświadczenie następującej treści: Obrona stwierdza, że rozprawa nie odbywa się zgodnie z przepisami procedury karnej, gdyż została naruszona kardynalna zasada procesu karnego: jawność rozprawy. Dostęp do sądu strzeżony jest przez policję z bagnietami na karabinach, która nie dopuściła do sali sądowej nawet posła. Bilety wstępu na rozprawę wydaje prezes sądu. Ogłoszono, że wszystkie bilety są już rozdane, a tymczasem sala sądowa, poza policją, przedstawicielami starostwa, wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa i delegatów władz z Warszawy, jest prawie pusta. Obronie odmówiono wydania nawet dwóch biletów.

Tego rodzaju warunki wytworzone są przez czynników z poza zespołu sądowniczego. Rozprawa odbywa się w gorszych warunkach aniżeli rozprawa tajna, gdyż przy drzwiach zamkniętych każdy oskarżony mógłby mieć na sali meza zaufania, a więc byłoby 42 osoby. W konkluzji pos. Liwo apeluje do kompletu sędziowskiego o wprowadzenie warunków rzeczywistej jawności obrad.

Uwięzienie prezesa Str. Narodowego

Pozatem doszło do wiadomości obrony, że został aresztowany prezes miejscowego koła Stronnictwa Narodowego, p. Jakób Ba-

naś, dla którego obrona prosiła o bilet wstępu.

Prokurator i przewodniczący stwierdzają, że z aresztowaniem tem nie mieli nic wspólnego.

Po oświadczeniu pos. Liwo sąd przystąpił do badania oskarżonego Surmy. Stwierdza on, że w czasie śledztwa był chory, a w rozruchach antyżydowskich nie brał udziału.

Sprawozdanie z dalszego przebiegu wczorajszej rozprawy podamy w numerze jutrzejszym.

Zeznania oskarżonych

O godz. 1-ej po południu przewodniczący zarządził przerwę obiadową, po upływie której w dalszym ciągu przesłuchiwany był oskarżony Surma. W szereg odpowiedzi na pytania obrońców Surma dał do zrozumienia, że jego zeznania złożone w czasie śledztwa są przeaskrawione i wyolbrzymione, pod wpływem strachu, gdyż grożono mu w policji, a nawet starosta straszył sądem doraźnym.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Jana Dryja, który zeznał, że bynajmniej nie spodziewał się, by miało dojść do rozruchów.

Oskarżony nie otrzymał od nikogo rozkazów przygotowania się do demonstracji antyżydowskich, a gdy pewnego razu przybył do niego posłaniec nieznanemu mu z nazwiska, przedstawiając jakieś pismo, oskarżony odprawił go z niezem.

Jako następny oskarżony zeznał Jan Kuś. Stanowisko Kusia wywołało na sali wielką sensację, gdyż cofnął on swoje zeznania, złożone w czasie śledztwa, jako niezgodne z prawdą. O specjalnem przygotowywaniu się do występów przeciw żydom oskarżony nie wie, natomiast słyszał, że ludzie mówili o konieczności demonstracji przeciwko napływowi żydów do Polski z Niemiec, skąd ich wypędzają hitlerowcy.

O tem mówią w Warszawie

że najpiękniejszym widowiskiem

jest wielka rewja

w teatrze REX

Frontem do morza!

Gościnne występy W. Chenkina

Udział biorą: L. Halama, Z. Halama, M. Balcerkiewiczówna, H. Górka, V. Łaska, L. Zeligowska, Kazimierz Krukowski, A. Dymśa, F. Jarosy, E. Koszutski, F. Parnell, Al. Zabczyński, K. Kondrat, Chór Dana i 16 Rex girls na czele powiększonego zespołu

Codziennie 2 przedstawienia o g. 7.30 i 10 w.

Od 50 groszy do 6 zł.

NAJNIŻSZE W WARSZAWIE CENY BILETÓW

Przedprzedaż biletów bez żadnej dopłaty w ICARZE. Od 5 pp. w kasach teatru.

UWAGA: Pomimo upalnej pogody, jaka się od kilku dni ustaliła, na widowni panuje orzeźwiający chłód, dzięki specjalnym urządzeniom wtłaczającym chłodne powietrze na salę.